

Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach, Mucha

Do Ciebie słońcem rzucam w twarz
Otwieram zawór bezpieczeństwa
To w Twoje plecy wbijam palce
I nie chce mi się wcale spać
Do Ciebie moje myśli lecą
W remoncie prawdy otulają
I pewnie nie wiesz, że dla Ciebie
Otworzył bym zamknięte drzwi
Każdy ogród ma swoje tajemnice
Zapętleń moc zacięta jak miecz
Odgarnia chwile, hołubi zdobycze
W zamknięty raju ma być tylko raz
A jeśli wolność zna swoje słowa
To kto patrzy jak leci ptak
Bóg mnie unosi, słońce mnie pali
Z dołu podnosi, Kocham Cię!
Mucha markuje zgon
I leci bezwiednie ku nowej ziemi
Jest wolna, więc bawi się
Gdy spadnie w górę rośnie zdziwienie
Bo żyje i ma się dobrze
I nadal dupę mi zawraca
Po prostu nie chce umierać
Ucieka, ucieka, potem wraca